

PŁACOWE "ROZMOWY OSTATNIEJ SZANSY" W POLSKIEJ GRUPIE GÓRNICZEJ

W Polskiej Grupie Górniczej (PGG) rozpoczęła się w poniedziałek kolejna tura negocjacji płacowych, określanych przez związkowców mianem "rozmów ostatniej szansy". Jeżeli nie dojdzie do porozumienia, w środę związkowcy przeprowadzą dwugodzinny strajk ostrzegawczy we wszystkich kopalniach PGG.

Wbrew zgłoszonemu przez związkowców postulatowi, w poniedziałkowych rozmowach nie uczestniczy wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski. Jak mówił w sobotę PAP wiceminister, jego obecność byłaby nie na miejscu w sytuacji, gdy rozmowy prowadzone są przy udziale mediatora. Wiceminister wyraził nadzieję, że strony dojdą do porozumienia.

Przewodniczący Solidarności w PGG Bogusław Hutek powiedział PAP przed rozpoczęciem poniedziałkowych rozmów, że jest "umiarkowanym optymistą" w sprawie możliwości wypracowania kompromisu; szanse na to, że uda się to już w poniedziałek, ocenił na 60 proc. Zaznaczył, że w toku rozmów związkowcy zmodyfikowali swoje postulaty.

"Już podczas poprzedniej, zakończonej fiaskiem, tury rozmów, mówiliśmy o wzroście wynagrodzeń niewiele powyżej 8 proc., wobec pierwotnej propozycji na poziomie 10 proc. wzrostu. Ustąpiliśmy o ponad 100 mln zł" - powiedział Hutek, przypominając, że zarząd PGG szacował koszt pierwotnych propozycji związkowych na 429 mln zł.

Zarząd PGG - jak przypominał przed tygodniem prezes spółki Tomasz Rogala - ocenia, iż firmę stać na ok. 6-procentową podwyżkę wynagrodzeń. Jak mówił, taka propozycja jest bezpieczna dla spółki i wychodzi naprzeciw oczekiwaniom strony społecznej. Prezes zapowiedział, że zarząd będzie szukał porozumienia ze związkowcami.

Przedstawiciele obu stron potwierdzili nieoficjalnie, że w minionym tygodniu, prowadzone były "pewne konsultacje" dotyczące możliwych warunków porozumienia płacowego, nie wiadomo jednak, na ile udało się doprowadzić do zbliżenia stanowisk. "Zobaczymy od jakich kwot zarząd rozpocznie rozmowy" - powiedział w poniedziałek Hutek, według którego podczas poprzedniej tury negocjacji wolę ustępstw deklarowała jedynie strona społeczna, a zarząd bronił swojej propozycji.

Przed tygodniem związkowcy z 13 działających w PGG central powołali sztab protestacyjno-strajkowy i ogłosili, że jeżeli zaplanowane na poniedziałek rozmowy "ostatniej szansy" nie przyniosą porozumienia, dzień później związki przeprowadzą masówki informacyjne w kopalniach, a w środę 25 kwietnia odbędzie się dwugodzinny strajk ostrzegawczy.

"Mam nadzieję, że tych strajków i różnego rodzaju działań nie trzeba będzie podejmować, bo z punktu widzenia zarządu to są po prostu fizyczne straty, zatrzymanie produkcji - tych pieniędzy po prostu

szkoda" - skomentował przed tygodniem prezes PGG.

W zatrudniającej blisko 43 tys. osób największej górniczej spółce trwa spór zbiorowy na tle płacowym. Marcowe rozmowy, prowadzone przy udziale szefów resortu energii, zakończyły się podpisaniem protokołu rozbieżności. Zarząd zaproponował przeznaczenie na podwyżki - w postaci dopłat do przepracowanych dniówek - całego zaplanowanego na 2018 r. zysku spółki, czyli ponad 200 mln zł, a koszt pierwotnych propozycji związkowych oszacował na 429 mln zł. Strony zgodziły się na powołanie mediatora w sporze, którym został specjalista w zakresie prawa pracy i dialogu społecznego dr Krzysztof Hus.

Zgodnie z marcową propozycją zarządu PGG, pracownicy mieliby otrzymać podwyżki sięgające średnio od 220 zł do 440 zł brutto miesięcznie, w zależności od miejsca i charakteru zatrudnienia. Pieniądze byłyby rozdysponowane pomiędzy poszczególne grupy pracowników w formie dopłat do przepracowanych dniówek. Pracownicy zatrudnieni pod ziemią w wyrobiskach zyskaliby średnio 440 zł miesięcznie podwyżki (20 zł brutto na dniówkę), pracownicy zatrudnieni pod ziemią poza wyrobiskami oraz pracownicy zakładu mechanicznej przeróbki węgla - średnio 330 zł miesięcznie podwyżki (15 zł dziennie), a pozostali pracownicy uzyskaliby średnio 220 zł miesięcznie (10 zł za każdą przepracowaną dniówkę). Zarząd deklaruje też możliwość przyszłego zwiększenia środków na podwyżki, jeżeli sytuacja finansowa firmy okaże się lepsza od prognozowanej.

Według pierwotnej propozycji związkowej oczekiwana dopłata do dniówki od 1 marca br. to co najmniej 20 zł dla pozostałych pracowników powierzchni, 25 zł dla pracowników zakładów przerobczych, 30 zł dla górników dołowych poza przodkami oraz 40 zł dla pracowników zatrudnionych pod ziemią w wyrobiskach. Później związkowcy zmodyfikowali swoje propozycje, proponując odpowiednio stawki dopłat w wysokości: 12, 25 i 35 zł.

pam/PAP